w sobie sprzeczność – pracę urzędnika i duszę eksperymentatora

Desant Szpaka

ZIELONA GÓRA. Odsłonięcie tablicy Szpakowskiego

Dziś o godz. 17 przed Muzeum Ziemi Lubuskiej odsłonięta zostanie tablica pamiątkowa i otwarta wystawa retrospektywna Mariana Szpakowskiego, najbardziej znanego w Polsce zielonogórskiego malarza.

„Płytka" Szpakowskiego przed Muzeum Ziemi Lubuskiej to replika jednej z jego charakterystycznych prac abstrakcyjnych – kwadratowego kolorowego refleksu. Przekształcenie wmurowania tablicy stało się okazją do 45-lecia przyjazdu artysty z Krakowa do Zielonej Góry. To był pierwszy zryw wypędzonych i artystów w Zielonogórskie, mających „kulturalnie pustynię" ziem odzyskanych. Potomek w Zielonej Górze do śmierci w 1983 roku. Jako jedyny plastyk stąd zrobił karierę, zapisał się w historii polskiej sztuki współczesnej. Jego prace znajdują się w zbiorach Muzeów Narodowych w Gdańsku, Krakowie, Warszawie i Wrocławiu. Największą kolekcję prac malarza ma Muzeum Ziemi Lubuskiej i żona Maria Szpakowska. – Dlaczego jemu udało się wyjść przez ciphole? Szpakowski był uparty. Nie opłacał się na lokalne środowisko. Nie w odpowiednim czasie wyczuł najważniejsze tendencje w sztuce światowej – mówi Leszek Kania, wicedyrektor Muzeum, szef Działu Sztuki Współczesnej.

Szpakowski w 1957 roku wyjechał do Anglii, gdzie zetknął się ze sztuką światowych abstrakcjonistów. W Drian Gallery pokazał swoje rysunki w towarzystwie prac Bena Nicholsona, Vieiry da Silvy. W Londynie zobaczył sztukę muzeów, m.in. ukochanej, dzieła Pollocka, Pollakolla, Hartunga.

Sztuka wielka, absolwent krakowskiej ASP u ojca Hanny Rudzkiej-Cybisowej, według opinii kreatywny, doktorat przerwał w czasie wojennego wybuchu. Zetknął się tu ze sztuką przedwojenną. Po pierwszych wystawach wydawało się, że niezbyt mocno wrośnie w życie artystyczne ziemi zielonogórskiej. – „Przedziwnie łączył w sobie sprzeczności. Zamknięty po szyję w dziedzinie twórczości, pracę społeczną uważał za stratę czasu. Najwyższą wartością jest sztuka" – pisał Jan Mucharski, były dyrektor zielonogórskiego Muzeum i przyjaciel malarza.

Z jednej strony wpływowy animator kultury, prezes ZPAP, piastujący w latach 70. stanowisko plastyka wojewódzkiego, organizator Wystaw i Sympozjów. „Złotego Grona" (1963-81), dyrektor BWA (1982-83), portalii zapraszające w Polsce na opinię niezależnego eksperymentatora.

Zaczynał od powojennych portretów i pejzaży, obrazów w nurcie socrealizmu. W 1960 r. założył międzynarodową grupę „Krąg". Zyskał uznanie krytyków po II Biennale Grafiki w Krakowie w 1962 roku. Wziął udział w wystawie polskiej grafiki w Galerii Brinkes w Sztokholmie. W połowie lat 60. tworzy cykl płaskich obrazów, w stylu zmierzającym do abstrakcji geometrycznej. Później buduje obrazy z płyt pleksiglasowych i płótna. Wystawia w Zurychu, w Visby, Poznaniu. Okres „płaskiego" kończy indywidualną wystawą w Zachęcie. W ostatnim okresie życia wziął udział w wystawie „Geometria i Emocja – nurt plastyczny w grafice XX wieku" w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Zmarł po krótkiej chorobie 1 września 1983 roku w Zielonej Górze.

ARTUR ELKANOWICZ

KRYTYCY O SZPAKOWSKIM

▶ **Antoni Dzieduszycki** (...Odra" 1959)

Jego malarstwo przedstawione było bardzo dyskusyjnie i nie cechuje prawości Szpakowskich ilustracji. Jego obrazy sceniczne są dramatyczne. Stosuje on obszerne urazy kolorystyczne i wykonuje zdjęcia, między wypracowanymi przez siebie formami uzyskuje efekty ostrości i dopełnienia. O wartości jego prac świadczy się powiedzenie, że są „zwarte" – kolor, forma i faktura tworzą razem jakby monolit, nie da się oddzielić ich od siebie, tak jak granit czy bazalt.

▶ **Jerzy Madeyski** (katalog do wystawy w „Zachęcie" 1972)

Szpakowski zmienił język – z kolorystycznego na linearny, z opisowego na ideowy. Zmienił dawną jak słowo w jego malarstwie – dramat i dynamikę, walkę ścierających się form, pod którymi metaforycznie odczuć właściwe, metafizyczne treści. Jednak dramat ten nie przybiera nazwy – dalekie od rozpaczliwego krzyku. Dramat ten – chłodny, brzmi nie jak paradoks – jest dramatem optymistycznym.

mar. ELK.